

Marek Urban CSsR

**MIĘDZY INTUICJĄ RELIGIJNĄ  
A DOŚWIADCZENIEM ŚWIATA.  
SIMONE WEIL I EDYTA STEIN W POSZUKIWANIU  
PRAWDY O CZŁOWIEKU<sup>1</sup>**

**BETWEEN RELIGIOUS INTUITION  
AND WORLDLY EXPERIENCE.  
SIMONE WEIL AND EDITH STEIN IN SEARCH  
OF THE TRUTH ABOUT MAN**

SUMMARY

Throughout their lives humans have always been torn between different concepts and ideas which underlie their existence. This can be referred to as existential dilemma which accompanies people since the day of birth until death. The humans have always been searching for their own unique place in this world. Simone Weil attempts to find a definition of human cognition of the world between spiritual activity and critical reflection; between engagement into religious intuition and a versatile approach to the outstanding philosophical concepts. Inspiration of philosophy by faith and opening of new horizons of cognition have provoked Edith Stein to combine different cognitive theories in order to find a way for cognition of the supernatural issues. However, an attempt to combine philosophical thinking with religious experience can be considered as a certain methodological weakness in the presentation way of the problems connected with human cognition.

---

<sup>1</sup> Tekst jest nieco zmienioną wersją artykułu, który ukazał się w wersji angielskiej: *Between Religious Intuition and Worldly Experience. Simone Weil and Edith Stein in Search of the Truth about Man.*

Religious intuition stirs human conscience making the man face a dilemma connected with the choice between good and evil – a contradictory pair which has been present in people's lives since the beginning of their existence. Sometimes one can get the impression that basing on the acquired knowledge and experience the men feel free to decide whether to choose good or evil, and that they believed in the power of the mind and its infinite possibilities. This attitude has brought about not only ambivalent but also dramatic consequences. Can bold thinking inspired by religious intuition indicate solutions to existential problems and dilemmas the contemporary men have to face throughout their lives?

**KEYWORDS:** religious intuition, experience, faith, cognition, human mystery, truth, determinism, empathy, holiness.

Drogi kapłana i artyści przecinają się. Artysta kroczy, niedoceniany, wyśmiany przez tłum, w coraz większym stopniu wykraczając poza granice codzienności, a jednocześnie jego sztuka wyrasta z konwencji, przemieniając się w coś unikalnego (...). Na lodowcowych pustkowiach staje się łupem Boga. Kapłan natomiast kroczy od Boga, zanurzając się coraz głębiej w świat, dzieli się jak chleb, w końcu zostaje rozszarpany, jak Orfeusz przez menady. Rozdawanie siebie jest istotą obydwu, o to jedynie chodzi i to jest celem.

Hans Urs von Balthasar, *Ziarno pszenicy. Aforyzmy*

## Wprowadzenie

Moim zamiarem nie jest przedstawienie życia i bogatej twórczości dwóch kobiet, francuskiej filozof Simone Weil oraz mistyczki, zakonnicy Edyty Stein. Chodzi mi bardziej o wskazanie pewnej przestrzeni myśli, w której dokonuje się nieustannie poszukiwanie prawdy o człowieku. Ta przestrzeń to spotkanie się religijnej intuicji i egzystencjalnego (empirycznego) doświadczenia świata. Można by to spotkanie (tę przestrzeń) rozumieć także w relacji, jaka zachodzi między nauką i wiarą, matematyką i mistyką czy też wreszcie filozofią i teologią. Zdaję sobie sprawę, że takie określenie myślowych ram może prowadzić nieuchronnie ku myśleniu religijnemu, które przecież nie musi stanowić dziś ostatecznego i jednoznacznego kryterium zrozumienia świata i człowieka w tym świecie żyjącego. Niemniej jednak takie założenie może być przecież

uprawomocnione, jeśli wynika z otwartego umysłu i prowadzi do poszukiwania prawdy.

Hans Urs von Balthasar, człowiek o wybitnych zdolnościach myślenia całościowego, obejmującego nie tylko filozofię i teologię, ale również literaturę i sztukę, zapytany kiedyś o stosunek nauki i wiary, a przede wszystkim filozofii i teologii, wyjaśniał ten związek, wskazując na trzy fazy ludzkich koncepcji myślowych<sup>2</sup>, które postrzegał przede wszystkim jako próby zrozumienia sensu bytu. Po pierwsze, przed pojawieniem się Chrystusa każda filozofia zawsze była teologią, gdzie moment centralny stanowiło poszukiwanie przez człowieka Absolutu. Po drugie, w chrześcijaństwie istotną rolę odgrywa zdolność myślącego podmiotu, to, że teologia bezpośrednio i w sposób konieczny niesie w sobie filozofię. Po trzecie, trudności z określeniem relacji filozofii i teologii pojawiają się po dokonaniu przez Chrystusa dzieła Odkupienia świata, a w nim człowieka. W Chrystusie zrozumienie sensu bytu zostało bowiem w pełni wyjaśnione, ponieważ sam Chrystus jest tym sensem. Religia i teologia otrzymały w ten sposób pełne wyjaśnienie, a poszukujący człowiek został odnaleziony przez Boga.

Zdaję sobie sprawę, że taki tok myślenia przynależy przede wszystkim człowiekowi wiary, dla którego postulat istnienia Boga jest podstawowy i stanowi źródło jego doświadczeń religijnych. Czy można odrzucić taki sposób myślenia? Owszem, można odrzucić ten teistyczny tok rozumowania i wejść na drogę myślenia ateistycznego, obecnego w przestrzeni post-chrześcijańskiej, ale Balthasar jest przekonany, że nie ma już drogi powrotu do czasu sprzed objawienia się Chrystusa. Czy ma rację? Czy rzeczywiście nie ma drogi powrotnej?

### **Simone Weil. Radykalizm myślenia i intuicja religijna**

Kim była Simone Weil? Urodziła się 3 lutego 1909 roku w Paryżu<sup>3</sup>. W roku, w którym papież Pius X beatyfikował inną wybitną i budzącą wiele

---

<sup>2</sup> Por. *Geist und Feuer. Ein Gespräch mit Hans Urs von Balthasar*, „Herder Korrespondenz“ 30 (1976), s. 72-82.

<sup>3</sup> Twórczość Simone Weil śmiało można określić jako fragmentaryczną, aforystyczną czy epistolarną (dużą część jej rozważań stanowią listy) oraz publicystyczną (na współczesne sobie wydarzenia często reagowała, publikując różnego rodzaju artykuły czy manifesty). Część swoich pism powierzyła rodzinie i przyjaciołom, którzy już po jej śmierci zebrali je i wydali w formach książkowych. W życiu Simone Weil można wyróżnić dwa okresy. Pierwszym z nich jest etap zaangażowania społecznego, drugim etap fascynacji religijnych.

kontrowersji kobietę – Joannę d’Arc. Simone Weil zaczynała swoje życie, podczas gdy Joanna d’Arc właśnie rozpoczynała, uznane oficjalnie przez Kościół, życie wieczne w chwale. Na mapie historii życie tych dwóch kobiet dzieli pięć wieków, lecz łączy je bunt wobec zastanej rzeczywistości, pogarda dla życia ziemskiego, empatia wobec innych i mistyczne wizje, a także, co ciekawe, sprzeciw wobec własnej kobiecości. Jak to określił Czesław Miłosz, mówiąc o Simone Weil:

Nie nadawała się do życia. Krótkowzroczna, fizycznie mało sprawna, czysta, prawa, nieustraszona, trochę przerażająca uniwersyteckich kolegów, zwana przez nich „Czerwoną Dziewicą”, zrażała ludzi zaniedbaniem w stroju i zupełnym brakiem kobiecości, a zapewne i nadmiarem książkowej wiedzy<sup>4</sup>.

Przez jednych uważana za świętą, przez innych za przekłętą, myślicielkę, która doskonale opanowała sztukę operowania sprzecznościami. Jej postać budziła wiele kontrowersji, ale była też przedmiotem zachwyty intelektualnego:

Była filozofem pogranicza, przecięcia różnych kultur i wartości, zawsze dokonująca skrajnych wyborów, niemal aż do granic zrozumienia. Poszukiwała we wszystkim, czego doświadczała, lub o czym myślała, jasności i przejrzystości logicznej, przekonana, że zasadą wszelkiej rzeczywistości jest matematyczna konieczność<sup>5</sup>.

W tym matematycznym świecie nie potrafiła się jednak na dobre zadowolić, a tym samym uzyskać względnie większego lub mniejszego spokoju istnienia. Cierpienie spowodowane osobistą chorobą, ale i świadomość cierpienia innych prowadziła ją do przekonania, że „cierpieć to dotrzeć do sedna kondycji ludzkiej, to zgodzić się na nią i dopiero po pełnej zgodzie przejść na jej drugi brzeg – na stronę ducha”<sup>6</sup>. Duchowości towarzyszy cierpienie. To jest to, co chrześcijanie nazywają naśladowaniem Chrystusa. Była przekonana, że o przejściu z jednej skrajności w drugą decyduje tak niewiele, co jednak potrafi diametralnie zmienić przyjęty układ. Dlatego też Simone Weil pisała tak, jak żyła. Cechowała ją umiejętność przekazania myśli pełnych dyskrekcji, skrupulatność godna przedstawiciela nauk ścisłych czy też radykalność w poglą-

<sup>4</sup> Cz. Miłosz, *Wyznania tłumacza*, w: S. Weil, *Wybór pism*, tłum. i oprac. Cz. Miłosz, Kraków 1991, s. 7.

<sup>5</sup> J. Sochoń, *Simone Weil, młoda skrajna intelektualistka*, „Przegląd Powszechny” 11 (1991), s. 320.

<sup>6</sup> E. Bienkowska, *Śmierć Simone Weil*, „Znak” 11 (1994), s. 12.

dach, które są tylko wyborem wielu cech przynależnych jej życiu i twórczości. Wszystko, co posiadała, szerokie myślenie, otwartość na społeczną krzywdę, wrażliwość serca, religijną intuicję chciała oddać innym, twierdząc, że „jeżeli wolno jest chcieć być zrozumianym, to nie dla siebie, ale dla drugiego, żeby się dla niego istniało”<sup>7</sup>.

Opowiadała się za determinizmem, wyznając:

Możliwie najpiękniejszym życiem zawsze wydawało mi się życie, w którym wszystko jest zdeterminowane albo przez przymus okoliczności, albo przez (...) impulsy, a więc życie, w którym nigdy nie ma miejsca na żaden wybór<sup>8</sup>.

Nawet cuda mogą być skutkiem przyczyn, które dają się odkryć. Ale czy w tym deterministycznym świecie jest miejsce na dobro i zło? Czy dobro nie jest czasem przeznaczone dla sfery nadprzyrodzonej – dla Boga? Natura Boga nie pozwala Mu być obecnym w świecie rzeczy. Dlatego powinien być nieobecny w świecie, On ma przecież inny sposób istnienia. Jaką myślą ogarnąć świat, by nie popaść w radykalną sprzeczność?

W świecie, o jakim opowiada Simone Weil, rządzi ślepa konieczność, a zarazem jest obecna Opatrzność, która w myśl filozofii platońskiej pojawia się jako interwencja siły działającej jakby z wysoka. W ten sposób przypadek, konieczność i interwencja Opatrzności istnieją nie jako przeciwieństwa, ale wertykalnie, równocześnie. Nie znoszą się wzajemnie. Simone Weil napisze: „sprzeczność jest dźwignią transcendencji”<sup>9</sup>, gdyż to właśnie w niej można dostrzec światło nadziei. Konieczność jest według niej raczej pewnego rodzaju formą kontaktu między materialną a duchową sferą człowieka, ustanawia pewien porządek, który rządzi w świecie:

Tym, co pozwala podziwiać konieczność i kochać ją, jest piękno świata. Bez piękna nie byłoby to możliwe. Chociaż przyzwolenie jest funkcją właściwą nadprzyrodzonej części naszej duszy, nie może się dokonywać bez pewnego współdziałania jej zmysłowej części i samego ciała. Pełnia tego współdziałania to pełnia radości<sup>10</sup>.

---

<sup>7</sup> S. Weil, *Dziela*, tłum. M. Frankiewicz, Poznań 2004, s. 157.

<sup>8</sup> Tamże, s. 31.

<sup>9</sup> Tamże, s. 263.

<sup>10</sup> S. Weil, *Szaleństwo miłości. Intuicje przedchrześcijańskie*, tłum. M.E. Plecińska, Poznań 1993, s. 171.

Rzeczywiście, w świecie Simone Weil często można spotkać się ze sprzecznościami, które uzupełniając się nawzajem, tworzą nierozzerwalną jedność. Innym przykładem takiego myślenia jest koncepcja dotycząca idei Boga, który z jednej strony jest osobowy, ale z drugiej ma niesobowy charakter. Bóg jest – jak sama napisze –

niesobowy w tym sensie, że Jego nieskończenie tajemniczy sposób bycia Osobą różni się nieskończenie od ludzkiego sposobu bycia osobą. Tajemnicę tę można pojąć tylko posługując się równocześnie, niby dwoma ramionami kleszczy, tymi dwoma przeciwstawnymi sobie pojęciami, które na ziemi nie są do pogodzenia, a dadzą się pogodzić tylko w Bogu<sup>11</sup>.

To bycie na ziemi intuicyjnie odsyła myśli Simone Weil ku innemu światu.

We fragmenty życia matematycznego dyskretnie wkrada się myśl religijna, która z czasem i pod wpływem nowych doświadczeń staje się dominująca, a język, którego używa Weil, nie jest już próbą empirycznego opisu rzeczywistości, ale staje się sposobem wyrażania nowego porządku. Kluczową rolę odgrywają w nim słowa wyrosłe z doświadczenia świata stworzonego z wielkiej miłości Boga. Doświadczenie to jednak niesie ze sobą dramat niezrozumienia własnej egzystencji.

Każdego dnia rozgrywa się pewien ludzki dramat, w którym człowiek, rozdarty między różnymi rzeczywistościami, odgrywa sztukę, jaką jest życie. Jest on rozdarty między subiektywnością a społecznym podmiotem, między własnymi potrzebami a ślełą koniecznością pracy, między drugim człowiekiem a tym, co ponad nim, między życiem a śmiercią. Właśnie owo egzystencjalne rozdarcie jest początkiem myślenia o człowieku. Człowiek szuka nieustannie własnego, jakby odrębnego miejsca w świecie, gdzie przyszło mu żyć. Simone Weil chce widzieć ostatecznie człowieka między duchową żarliwością a krytyczną refleksją, między zaangażowaniem w religijną intuicję a przemysleniem, i to wszechstronnym, wielkiego dorobku filozofii.

Tak naprawdę jednak ważne jest to, że człowiek to z natury istota myśląca i wolna. Tym różni się od przyrody, że w przeciwieństwie do niej może podejmować wolne decyzje i wzbudzać w sobie chęć do refleksji i przemyśleń. W każdym człowieku jest coś świętego<sup>12</sup> albo inaczej – posiada on głęboko ukrytą, spoczywającą na dnie duszy, cząsteczkę dobra, iskierkę boskości.

<sup>11</sup> S. Weil, *Świadomość nadprzyrodzona. Wybór myśli*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1986, 1999, s. 154.

<sup>12</sup> S. Weil, *Pisma londyńskie i ostatnie listy*, tłum. M. Plecińska, J. Pleciński, Poznań 1994, s. 1.

Myślenie religijne Simone Weil stawało się coraz bardziej wyraźne. Obszar transcendencji stanowił rzeczywistość istotną w jej życiu. Najpierw we wczesnych latach dzieciństwa, kiedy jeszcze uważała, iż nie jest to dziedzina, która może być dla niej przeznaczona. Potem, gdy inspirowana myślą platońską i pitagorejską twierdziła, że matematyka jest odbiciem prawd boskich i przez nią możemy mieć pewne wyobrażenie na temat transcendencji. Wreszcie, kiedy sam Bóg zstąpił do jej serca i mogła doświadczyć Go bezpośrednio. Zdawała sobie sprawę, że oprócz pierwiastka boskości w człowieku, pośrednikiem między nim a Bogiem jest Chrystus. Postulat ten rodzi się z faktu, że tylko On jest w połowie drogi, na przecięciu boskości i człowieczeństwa, tylko On jest Synem Boga Żywego. Przez Jego krzyż i mękę człowiek został odkupiony i ma możliwość kontaktu z Bogiem. Aby to nastąpiło, Chrystus musiał zrzec się swej boskości na krzyżu, aby umrzeć za grzechy świata.

Simone Weil kierowała się przedziwną determinacją w dążeniu do prawdy, która była rodzajem zbawczej wiedzy dającej wyzwolenie (nawet jeśli były to czasem myśli zaczerpnięte z doktryny gnostyckiej). Wprowadzała w swoje myślenie pogląd, iż rodzaj ludzki jest w pewien sposób pokrewny bytowi boskiemu przez cząstkę boskości, która istnieje wewnątrz duszy człowieka. Ostatecznie święte w każdej ludzkiej istocie jest to, że „pomimo całego doświadczenia krzywd zadanych, wycierpianych i zaobserwowanych – niezmiennie oczekuje, że uczyni się jej dobro, a nie zło”<sup>13</sup>. Największym złem jest zło, które dotyka człowieka, a do tego zadane niesprawiedliwie i bezsensownie: „Dobro jest jedynym źródłem świętości. Święte jest wyłącznie dobro i to, co związane z dobrem”<sup>14</sup>.

### **Edyta Stein. Poszukiwanie prawdy o człowieku**

Filozoficzne dociekania i dorobek naukowy Edyty Stein są jednymi z ważniejszych, jakie miały miejsce w XX wieku. Jej życie i spuścizna odciśnęły piętno na filozofii i religii, ale także na kulturze niemieckiej i europejskiej. Urodzona 21 października 1891 roku we Wrocławiu, w żydowskiej rodzinie, Edyta Stein, podążając za mistrzem fenomenologicznego opisu świata Edmundem Husserlem, zmierzała do uświadomienia sobie pragnienia powrotu do tego, co obiektywne, do świętości bycia, czystości i nieskalania rzeczy, do samych rzeczy. W otwartym umyśle rodziła się myśl, że może uda się prze-

<sup>13</sup> Tamże, s. 2–3.

<sup>14</sup> Tamże, s. 3.

zwyńczyć nowożytny subiektywizm i wyjść poza, ku temu, co stanowi miarę rzeczy. Jej trzeźwy, jasny, obiektywny umysł, jej proste spojrzenie, absolutna rzeczowość wyraźnie predestynowały ją do tego, by opisać świat w sposób obiektywny<sup>15</sup>.

Tajemnica człowieka inspirowała i prowokowała Edytę Stein. Od początku swej przygody naukowej, kiedy to zaczęła studiować psychologię, starała się znaleźć satysfakcjonujące rozwiązanie tej tajemnicy. Kiedy jej studia nie przyniosły odpowiedzi w zasadniczych kwestiach dotyczących człowieka, Stein zwróciła się ku filozofii. Studia fenomenologiczne miały więcej do zaoferowania – przybliżyły istotę człowieka i otwierały na poszukiwanie prawdy o nim samym i o całym świecie. Badania nad istotą osoby i bezpośrednio doświadczenie religijne miały zaowocować stworzeniem osobistej metody prowadzącej do poznania Boga.

Fenomenologia wymagała przecież pewnej ascezy myślowej, pozbycia się wszelkich uprzedzeń, zapożyczonych sądów i bezkompromisowej śmiałości. Edyta taką śmiałość posiadała. Celem tej śmiałości stawał się z czasem jednak nie obiektywny opis skończonego świata, ale poszukiwania nieskończonego bycia. Inspiracje filozofii wiarą oraz wynikające z tego nowe horyzonty poznawcze prowokują Edytę Stein do połączenia różnych porządków poznawczych, by otworzyć drogę poznania rzeczywistości nadprzyrodzonej.

Droga ta prowadziła jednak najpierw przez zrozumienie tajemnicy drugiego człowieka. Dotarcia do jego wnętrza próbowała szukać Stein w doświadczeniu, które miało przybliżyć zrozumienie człowieka niejako „pośrednio”, a mianowicie w fenomenologicznym opisie aktu „wzucia”, który miał otworzyć dostęp do przeżyć i stanów ducha drugiego człowieka, a tym samym zbliżyć do odkrycia prawdy o nim. To najpierw Husserl pytał, jak dotrzeć do transcendentalnej intersubiektywności, która konstytuuje świat obiektywny. Jedynym rozwiązaniem tego zagadnienia wydaje się zbadanie możliwości poznawania innych podmiotów i ich świadomości. Wskazywał, że poznanie drugiego człowieka opiera się na wczuciu, które jest właściwym doświadczeniem innej osoby. Dla Husserla to, co duchowe w człowieku – osoba, jest sensem ciała. Wzucie jako rozumiejące doświadczenie pozwala ogarnąć byt ludzki, dotrzeć do niego oraz zrozumieć zawarty w nim sens:

---

<sup>15</sup> Por. H. Conrad-Martius, *Moja przyjaciółka Edyta Stein*, „Znak – Idee” *Edyta Stein albo filozofia krzyża*, „Znak” 1 (1989), s. 3–4.



Wzucie w osoby nie jest niczym innym, jak tym ujęciem, które właśnie rozumie sens, tj. uchwytyje ciało w jego sensie i w jedności tego sensu, którą ono ma nosić. Dokonać wczucia to znaczy uchwycić obiektywnego ducha, widzieć człowieka<sup>16</sup>.

Husserl sugerował, że akt wczucia jest wartościowy jako narzędzie poznawcze oraz stanowi pewnego rodzaju uczestnictwo w jestestwie drugiej osoby. Nie można wczucia zredukować do fizycznej aktywności poznawczej, gdyż przy jego pomocy możliwe jest doświadczenie głębokich aktów duchowych, ukrytych w innym człowieku.

Także dla Edyty Stein postawionym problemem było wykazanie, czy i w jaki sposób możliwe jest poznanie drugiego człowieka, jego przeżyć, aktów psychicznych, w których ujawnia się jego życie duchowe, mające najgłębsze źródło w tym, co nazywamy ludzkim „wnętrzem”. W dociekaniach fenomenologicznych autorki świat podmiotowy staje się korelatem przeżycia, a po drugiej stronie świata podmiotowego znajduje się świat przedmiotowy w całej swojej pełni. Takie postawienie problemu uznawało wprawdzie możliwość istnienia bytów niezależnych od poznającej świadomości, ale to nie tylko istnienie tych bytów miało być przedmiotem zainteresowania i badania. Stein chciała otworzyć przed poszukującym filozofem jeszcze jeden świat – świat relacji międzyosobowych, który niejako wymykał się doświadczeniu jedynie empirycznemu. Wiedziała, że wczucie miało prowadzić do badań poza obszarem doświadczeń, w których w już wypróbowany sposób dało się badać korelację aktu świadomości i przedmiotu. Wiedziała, że wczucie nie jest prostą relacją zachodzącą na linii podmiot-przedmiot, lecz tworzy relację międzyosobową.

Wzucie stanowiło szczególny rodzaj doświadczenia, którego nie można zredukować do postrzegalnych zmysłowo rzeczy materialnych, ponieważ doświadczamy w nim niepowtarzalnych, jednostkowych przeżyć psychicznych. Dlatego też punkt wyjścia stanowiło przeświadczenie, że „dane nam są cudze podmioty i ich przeżywanie”<sup>17</sup>. Poznanie „czegoś” z cudzego życia psychicznego jest doświadczeniem bezpośrednim i naocznym – jest odmianą doświadczenia, poznaniem „czegoś”, co dzieje się w drugim człowieku. Stein była prze-

---

<sup>16</sup> E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, t. II, tłum. D. Gierulanka, Warszawa 1974, s. 342.

<sup>17</sup> E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, tłum. D. Gierulanka, J.F. Gierula, Kraków 1988, s. 15.

konana, że „istnieje podstawowe doświadczenie, rzetelne poznanie cudzych stanów psychicznych, które płyną z tej drugiej osoby”<sup>18</sup>.

W ten sposób analiza zagadnienia poznania drugiego człowieka przez wczucie implikuje konieczność namysłu nad pojęciem osoby, która ujmuje człowieka w jego cielesnym, psychicznym i duchowym istnieniu. Świat empirycznego doświadczenia cielesności człowieka potrzebuje dopełnienia. Świadomość jest momentem, który konstytuując świat przedmiotowy, wychodzi poza powiązaną sferę przyrody i przeciwstawia się jej: świadomość jako odpowiednik świata nie jest przyrodą, lecz duchem<sup>19</sup>.

Przestrzeń duchowa to wewnętrzna głębia osoby, która musi się rozwijać w fizycznym ciele. Edyta Stein wprowadza zatem do swoich badań analizę cielesności. Dopiero analiza strumienia świadomości w połączeniu z analizą cielesności odsłania powoli obraz „indywiduum”, którego dotykamy poprzez wczucie. Ciało jest przestrzenią, umożliwiającą, a jednocześnie ograniczającą człowiekowi przeżywanie stanów zarezerwowanych jedynie dla niego, a stanowiących o istocie osoby. Pojęcie ducha opisuje dwie dziedziny bytu: jestestwa osobowe oraz wytwory jestestw osobowych i sens każdego z jestestw. Stein napisze:

Słowo *duch* ma znaczenie podwójne i należy je tutaj rozumieć w tym podwójnym sensie. Oznacza zarówno osobę duchową, jak i sferę duchową. Stosunek osoby duchowej do sfery duchowej jest też podwójny: każda sfera duchowa wypływa z osoby (lub osób) i ma tam swoje centrum; osoba może rozwijać się w sferze duchowej, choćby nawet sfera ta nie pochodziła od niej samej<sup>20</sup>.

Taka koncepcja osoby i jej struktura pokazuje, że wczucie może być adekwatnym środkiem poznawczym i po przekroczeniu czystego spostrzeżenia zmysłowego może doprowadzić do prawdziwego poznania drugiego człowieka, gdyż każda osoba jest zakotwiczona w uniwersalnych prawach. Im głębiej ukształtowany i bardziej wrażliwy jest człowiek, tym łatwiej i szybciej możemy poznać prawdę o drugim. Istotą bytu duchowego jest otwartość na inne byty, która nie ogranicza się do intencjonalności ludzkiego Ja, ale wskazuje na możliwość przyjmowania czegoś z zewnątrz od innych osób.

Poznanie siebie i drugiej osoby nie wyczerpuje poznawczych możliwości wczucia, ale jest również uzasadnionym narzędziem poznawczym na polu re-

<sup>18</sup> Tamże, s. 6.

<sup>19</sup> Por. R. Kozłowski, *Filozofia osoby ludzkiej*, Słupsk 2006, s. 121.

<sup>20</sup> E. Stein, *Twierdza duchowa*, tłum. I.J. Adamska, Poznań 1998, s. 43.



ligijno-mistycznym. Poznanie naszego istnienia stawia nas „przed potrójnym pytaniem: Co to za istnienie, które sobie uświadamia? Co to za Ja, które uświadamia sobie swoje istnienie? Co to za poruszenie duchowe (...), w którym jestem i mam świadomość siebie i jego?”<sup>21</sup> Istnienie uświadamiane jako moje jest zanurzone w czasowości, między „już nie” a „jeszcze nie” – w ciągłym „teraz”. To napięcie między byciem a nie-byciem odsłania nam istnienie czyste – istnienie a-czasowe – istnienie wieczne. Moje istnienie jest czasowe – nicościowe, tzn. wciąż jest wobec nicości i wciąż na nowo musi być obdarowywane istnieniem, a poprzez ten nieustanny ruch możemy obcować z pełnią istnienia, „stawanie się i przemijanie, jakie w sobie znajdujemy, odkrywa nam idee bytu prawdziwego, niezmiennego i wiecznego”<sup>22</sup>.

Jest też drugi sposób dotarcia do bytu wiecznego poprzez doświadczenie stopniowego przybliżania się do pełni bycia dzięki np. samodoskonaleniu się. Można tego dokonać, zdaniem autorki, krocząc dwiema drogami:

Jedną jest droga wiary, Objawienie się Boga, jako Jestestwa, jako Stwórcy i Tego, który świat utrzymuje w istnieniu, (...) drugą jest droga myślenia wnioskującego, którą postępują dowody na istnienie Boga. Przyczyną i sprawcą zarówno mojego istnienia, jak i każdego istnienia skończonego, może być ostatecznie jedynie byt, który nie jest – jak istnienie ludzkie – istnieniem otrzymanym. Musi on istnieć sam z siebie: Byt, który nie może nie istnieć jak to wszystko, co ma swój początek, lecz jest Bytem koniecznym<sup>23</sup>.

Filozoficzna koncepcja poznania drugiej osoby związana ściśle z zagadnieniem wczucia odegrała niewątpliwie znaczącą rolę w doświadczeniu relacji, a ostatecznie w mistycznej więzi z Bogiem. Edyta Stein próbuje rozszerzyć metodę wczucia również na poznanie Boga, pytając: czy jest możliwe „wczucie” w Boga? Autorka jest przeświadczona, iż to pytanie można postawić niezależnie od wiary w Jego istnienie. Odpowiada na nie twierdząco, uważając, że trafnym przykładem mogą być święci czy mistycy, gdyż to oni właśnie doświadczają Boga przez wczucie. Taki wniosek można wysnuć z wcześniejszych rozważań na temat wczucia, rozumianego jako doświadczenia cudzej świadomości w ogóle. Jak już wspomniano, przez wczucie rozumie Stein szczególnie akt, który jest „doświadczeniem cudzej świadomości w ogóle, niezależnie od

---

<sup>21</sup> Tamże, s. 68.

<sup>22</sup> Tamże, s. 87.

<sup>23</sup> Tamże, s. 90.

tego, jakiego rodzaju jest doświadczany przedmiot i jakiego rodzaju podmiot, którego świadomości się doświadczają<sup>24</sup>.

Edyta Stein nie ma wątpliwości: ten świat jako całość odsyła – wszystkim, co objawia, i wszystkim, co ukrywa – poza siebie ku Temu, który się przezeń tajemniczo objawia. Dzięki wrażliwości na ślady tego, co nieskończone w naturze, mogła wybrzmieć myśl o odważnym poszukiwaniu prawdy. Poszukiwanie to przyjmie postać mistycznego zbliżenia się do Boga. Napisze:

Najwyższą postacią urzeczywistniania się ducha umysłu stworzonego, osiągalną oczywiście nie własną siłą, jest widzenie (ogląd) uszczęśliwiający, którego mu Bóg używa, gdy go jednoczy z sobą; uczestnicząc w boskim życiu, osiąga on udział w boskim poznaniu. Na ziemi najbliższy tego najwyższego celu jest ogląd mistyczny<sup>25</sup>.

Edyta Stein chce znaleźć sposób, by z nieskończonej pełni sensu, w którą zapuszcza się wszelkie ludzkie poznanie, uchwycić świat, gdzie brzmi tajemniczo „cała pełnia sensu, niewyczerpana dla sumy ludzkiego poznania”<sup>26</sup>.

### Zakończenie

Czasy, w których żyły Simone Weil i Edyta Stein, dotyczą ostatecznie także naszej najbliższej historii i dają wiele powodów do refleksji na temat antropologii i religii. Również problemy szczególnie ostatnich lat, takie jak zagadnienie godności ludzkiego życia i jego jakości, wiążące się ze zjawiskiem pracy, dylemat wojny i ustrojów totalitarnych czy wreszcie fundamentalizm religijny i wolność wyznania są powodem licznych debat i konferencji. Jedna myśl pozostawała jasna i wyraźna – człowiek jest przede wszystkim wolny:

Nic w świecie nie może odebrać człowiekowi poczucia, że został zrodzony do wolności. Nigdy, cokolwiek by się zdarzyło, nie może on godzić się na poddaństwo, ponieważ myśli<sup>27</sup>.

Wiara nie jest prostym założeniem o istnieniu Boga. To nieustanne poznawanie Tego, którego istnienie jest nam dane w mistycznym akcie pragnie-

---

<sup>24</sup> E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, dz. cyt., s. 25.

<sup>25</sup> E. Stein, *Wiedza Krzyża. Studium o św. Janie od Krzyża*, tłum. I.J. Adamska, Kraków 1992, s. 59.

<sup>26</sup> Cyt. za: H. Conrad-Martius, *Moja przyjaciółka Edyta Stein*, dz. cyt., s. 11–12.

<sup>27</sup> S. Weil, *Dzieła*, dz. cyt., s. 267.

nia. Dobro owo, chociaż nam dane, nie jest do końca wyczerpywalne. Akt jego poznania jest wciąż otwarty, a jest nim wiara. Wiara oznacza zatem trwanie w pragnieniu Dobra, trwanie w niekończącej się miłości. To stan właściwy każdemu człowiekowi. Każdy człowiek odczuwa takie pragnienie, tylko nie zawsze jest ono skierowane na najwyższe Dobro. Może być ono przywiązaniem do rzeczy z tego świata i wtedy mamy do czynienia z niewiarą. Jest to zafałszowanie intencji pragnienia, lecz zawsze przez nawrócenie może stać się szansą na dotarcie do Dobra.

Intuicja religijna wprowadza człowieka w problem wyboru między dobrem i złem, parą przeciwieństw, z którą musi zmagać się od początku swego istnienia. Czasami można jednak mieć wrażenie, że człowiek uwierzył, iż dzięki poznaniu i zdobycemu doświadczeniu wolno mu czynić dobro i zło według własnego upodobania. Uwierzył we własne nieskończone możliwości i potęgę swojego umysłu, co w historii doprowadziło nie tylko do ambiwalentnych, ale też dramatycznych skutków. Czy odwaga myślenia inspirowana intuicją religijną, nie zatracając piękna świata i dumy ludzkiego umysłu, może wskazać drogi wyjścia z egzystencjalnych pęknięć i rozłamów, w które wikła się współczesny człowiek? Wydaje się, że pytanie to pozostaje ciągle otwarte.

## Bibliografia

- H.U. von Balthasar, *Geist und Feuer. Ein Gespräch mit Hans Urs von Balthasar*, „Herder Korrespondenz” 30 (1976), s. 72-82.
- H.U. von Balthazar, *Ziarno pszenicy. Aforyzmy*, tłum. J. Ryndak, Wydawnictwo M, Kraków 2004.
- E. Bieńkowska, *Śmierć Simone Weil*, „Znak” 11 (1994), s. 12.
- H. Conrad-Martius, *Moja przyjaciółka Edyta Stein*, „Znak – Idee” *Edyta Stein albo filozofia krzyża*, „Znak” 1 (1989), s. 3-4.
- E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, t. II, tłum. D. Gierulanka, Warszawa 1974.
- R. Kozłowski, *Filozofia osoby ludzkiej*, Słupsk 2006.
- Cz. Miłosz, *Wyznania tłumacza*, w: S. Weil, *Wybór pism*, tłum. i oprac. Cz. Miłosz, Wydawnictwo Znak, Kraków 1991, s. 7.
- J. Sochoń, *Simone Weil, młoda skrajna intelektualistka*, „Przegląd Powszechny” 11 (1991), s. 320.
- E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, tłum. D. Gierulanka, J.F. Gierula, Kraków 1988.
- E. Stein, *Twierdza duchowa*, tłum. I.J. Adamska, Poznań 1998.

- E. Stein, *Wiedza Krzyża. Studium o św. Janie od Krzyża*, tłum. I.J. Adamska, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 1992.
- S. Weil, *Dzieła*, tłum. M. Frankiewicz, Wydawnictwo Brama, Poznań 2004.
- S. Weil, *Pisma londyńskie i ostatnie listy*, tłum. M. Plecińska, J. Pleciński, Wydawnictwo Brama, Poznań 1994.
- S. Weil, *Świadomość nadprzyrodzona. Wybór myśli*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1986, 1999.

---

Marek Urban CSRS, dr hab. filozofii, prodziekan Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, kierownik Katedry Filozofii Nowożytnej i Współczesnej. Studia filozoficzne odbywał w Rzymie, Bazylei i Krakowie. Zainteresowania: historia filozofii, idealizm niemiecki, myśl filozoficzna i teologiczna Hansa Ursa von Balthasara.